

LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK II

KURTYBA, DNIA 1 GRUDNIA 1921.

Nr. 49.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki pronumeraty:

W Brazylii rocznie	— — — — —	10\$000
Półrocznie	— — — — —	5\$500
Kwartalnie	— — — — —	3\$000
Miesięcznie	— — — — —	1\$000
W Argentynie	— — — — —	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — —	3.50 dol.
W Europie	— — — — —	12\$000
Numer poszczególny	— — — — —	200 rs.

Listy z Polski.

KRAKÓW 16-go października 1921.

W Krakowie mamy teraz bezustannie gości. Polska stała się jakąś dziwną zagadką dla świata. Taka na nią ze wszystkich stron nagonka; potężne międzynarodowe siły na nią się sprzyjały. Lloyd George, który po Wilsonie chwycił pierwsze skrzypce w ręce, smyczkiem swoim Polskę tak strasznie pogroził, Niemcy z bolszewią tak serdecznie nad jej zgnębienie pracują, a ona jakos się nie daje i coraz śmielej skrzydła do lotu rozwija. Co dziwniejsze jeszcze, to ten objaw, że rząd tej Polski jakos nie może się ustrikować, pierwsze błędy jego, które wszczepiły węć te nieszczęsnie hasła socjalistyczno-przewrotowe ciągle go ubezwładniają, co chwila się zmienia; nimo to w Polsce panuje ład nie najgorszy. I jeszcze zagadka jedna i marka polska spada na łeb na szyję a tymczasem kto do tej Polski zajrzy, powiada, że w niej dziwnie bogactwa i zasoby widzi, kto przyjedzie z frankami a tym bardziej z dolarami, nie może wyjść z podziwu, że tak łatwo w Polsce żyć można. Niezrozumiała więc ta dysproporcja między naszymi pieniędzmi a zagranicznym i między siłą kupną jednego i drugiego.

Dziennikarze z granicznymi po-

tracili już wreszcie głowy i nie wiedzieli co o tej Polsce pisać. Wpadli więc na pomysł, aby wybrać się do Polski, przypatrzeć się jej i starać się ją zrozumieć. I otoż od przeszło pół roku mamy bezustannie wizyty dziennikarzy prawie całego świata. Zjechałi gromadą z Estonii i z Finlandii, ze Skandynawii, z Rumunii a wreszcie i ciężkie Angliki się ruszyły. Z Francji mieliśmy już przedtem rozmaitych misji wiele i znamy się już dobrze. Ale wreszcie i cały prawie świat lekarski francuski zjechał do polski, aby się tu ze swoimi kolegami bliżej zaznajomić. Oczywiście, że wszystkie te wizyty zjeżdżają i do Krakowa, który nie przestał być skarbem pamiętek przeszłości i duchową stolicą Polski, ogniskiem jej kultury. A my oczywiście, trzymając się zasady, że nie trzeba zatracać w sobie tej cnoty, którą się tak chlubimy, polskiej gościnności, powtarzamy sobie: «zastaw się a pokaż się» — i gościmy tych naszych miłych gości prawdziwie po staropolsku. I oczywiście naród, dziennikarski rozrzucił się, przepięknymi słowami odpowiada na nasze toasty i przyjaźni nam ślubuje. Nawet zimni anglicy się rozczuliłi i zachwycali się Polską a przedewszystkiem Krakowem. Niejedna cegielka wawelska będzie przypominała w drugie pokolenia te wizyty.

Bądź co bądź, choć dużo tych rozczuleń i grzecznych słów odliczy się na karb zwykłych frazesów grzecznościowych, było jednak w tem wszystkim i duży procent prawdy, szczerzego uznania, iż Polski nie znali dosyć, że znaleźli w niej ponad swe spodziewanie wielkie skarby z jej świetnej przeszłości i niezaprzeczone warunki świetnej przyszłości. Zdaje się, że przyczyni się to do lepszej opinii dla Polski za granicą i oniemieli te orgie naszych wrogów.

Rzeczywiście jest w tej naszej Polsce dziwna siła, którą się odczuwa, gdy na tej polskiej ziemi się stanie, a która wyrazem jest ta nasza głębia polska. Choć kiero uprawiona, bo nie było nas jeszcze stać na to, a ona siłą swą żywotną, która się w niej kryje, taki obfity plon wydaje. Tak i ta Polska jako kraj i jako naród. Aparat, który ją ma uprawiać taki jeszcze lichy, i ten sejm i te rządy, a mimo to siłą rozpędu energii narodowej tak rozwija się wszystko. Jakież nadzieje mieć się godzi na przyszłość, gdy z tego chaosu pojęć, w jakim my wraz z światem całym się obracamy, wyłoni się wreszcie u nas myśl zarowa potrzebny zjednoczenia sił i konieczność silnego rządu.

Obecnie w naszym pozaparlamentarnym rządzie ujawniło się już nieco energii; ze strony premiera p. Ponikowskiego, człowieka uczciwego i kochającego Ojczyznę (a nie żadną partię) padły słowa silne, minister skarbu Michalski miał odwagę wystąpić z męskimi prawdziwie zamiarzeniami — a oto zaraz autoritet nasz wzrasta, marka się podnosi, żydowskiwo co się na tę markę tak uwzięło miało teraz prawdziwie swój sądny dzień —

abyśmy w całej pełni się swą i znaczenie pokazali. Jeszcze tylko trochę siły i odwagi, aby nakażać milczenie krzykliwym, obrońcom próżniactwa, którzy w karnianiu pracy ponad 8 godzin widzą szczęście proletariatu a w rabunkowej parcelacji gruntów honor chłopca i przywilej polski ludowej, a już zupełne staniemy na nogi.

Rozstrzygnięcie w sprawie śląskiej, o którym tam już zapewniamy, choć nie przynajmniej tego, cośmy mieli prawo się spodziewać i wymagać, świadczy już jednak o tem, że stępiły zęby tym, co korzenie Polski podgryzły serdecznie pragnęli. Niemcy wściekają się i pieniąż, grozą zuchwale i pioryny nad polską gromadą, ale Polska wie, że ten groźny Jowisz, to warjat, który ma nałożony kaftan bezpieczeństwa.

Pisałem Wam kiedyś, że cieszyliśmy się na piękne plony. Rzeczywiście, żniwa były nadzwyczajne i pod względem plonu i zbiorów. Zboża mamy dzięki Bogu dosyć. Niestety w okolo nas mamy zgłodniałych sąsiadów, co tak by chętnie Polskę całą z jej zbożem zjeść chcieli. Niemcy i bolszewicy jak szczyry zgłodniałe wściskają się wszystkimi szparami do Polski i wykradają co mogą. Niestety mamy jeszcze tak wielu paskarzy, płod mieszczczy demoralizacji wojennej, którzy tym głodnym szczyrom, jak ich Polska przez granicę nie puszcza, do granicy do różnych szpar zboże dowożą.

Chłop na wsi, chciwością groszą popyły, sprzedaje zboże po wielki wiejski cały, ludności szalonych cenach takim spekuluje 252 600, Katowce miasto 50 000, Janów i miliony chowa w chatach a nawet w snopkach słomy. W pożarach miliony marek

polских giną; a niedawno zdarzyło się w Krakowie na kłeparskim rynku że baba sprzedała snopek słomy, w którym jej mąż ukryte miał 5 milionów marek i marki wraz ze słomą pokrajano na sieckę.

Oto epidemie moralne, co po wojnie jeszcze zostały, ale i z tych powoli ludzi wyleczą.

Zboża Polska miała dosyć, ale kartofli i kapusty mało, które też niezmiernie poszły w cenę. Główna kapusty 100 marek to przecie za wiele. W całej Polsce posucha jarzyny zniszczyła, najlepiej jeszcze pod tym względem we wschodniej Małopolsce (Gallicji), gdzie było dosyć deszczów. Tam też teraz wszyscy po kartofle i żądzą tań, jak w poprzednich latach jeździli do Wielkopolski.

Przyjaciel.

SPRAWA ŚLĄSKA w komisji spraw zagranicznych we Warszawie.

P. KORBANTY ZESTAWIA ZDOBYCZ POLSKI.

Posel Korbanty przedstawił swój pogląd na rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej przed Ligę Narodów. Pod Niemcami zostało Polaków 700 tysięcy, po polskiej stronie liczba gmin i ludności przedstawia się jak następuje: powiat Radeborski 27 gmin, ludności 16.794, Rybnicki cały powiat 16 gmin, ludności 48766, pszczyński cały powiat, ludności 143.000, katowice w wielki wiejski cały, ludności 252 600, Katowce miasto 50.000, Janów i miliony chowa w chatach a nawet w snopkach słomy. W pożarach miliony marek

Dr. Antoni Rydygier.

Brazylija ma jakoś szczęście do polskich lekarzy. Liczby tylko powiększył Dr. Antoni Rydygier Ruedigier, który przed kilku tygodniami przybył do Kurtyby. Wielki brak osób inteligentnych sprawia, że każdego wykształconego Polaka do nas przywołującej witalny z radością. Tem szerszej otwieramy ramiona, gdy staniesz przed nami rodak tej miary, jakim jest Dr. Antoni Rydygier. Umieszczamy poniżej kilka szczegółów z jego życia, aby zapoznać naszych czytelników z tą nową siłą lekarską.

Dr. Antoni Rydygier Ruedigier urodził się 28—X—1878 roku w Chelmnie w Prusach Zachodnich (dzisiejsze Pomorze), a ojca jego ś.p. Ludwika marzeniem było, aby za jego przykładem poświęcił się medycynie.

Ś.p. Ludwik będąc sam sław-

ny już wówczas chirurgiem i zapalonym badaczem nauk przyrodniczych, starał się to zanikanie do natury zawczasu rozbudzić w synie, a równocześnie pracował nad jego umysłem w tym kierunku, żeby pomoc niesioną bliźniemu i pracę dla ojczyzny na napierwsem zawsze stawiał niżej. Jego ulubioną i często wygłaszaną zasadą było: «człowiek tyle wart, ile drugim może zrobić dobrego». Już jako 8-letniego chłopca brał go ojciec do asystowania przy operacjach na psach, gdyż chirurg, skoro jałgł nową operację wymyślił, naprób ją na zwierzętach próbując, zanim u człowieka wykona. Skoro znajomi pytali się go, dlaczego tak młodego chłopca do krwawych bierze operacji, odpowiadał przyswojonym niemieckim: «wczesnie się ćwiczy, kto chce zostać mistrzem».

Od 1888 do 1896 uczęszczał do gimnazjum Św. Anny w Krakowie, gdzie wykazuje szczegól-

ne zdolności do nauk przyrodniczych i fizyki.

Następny rok pracuje pilnie w anatomii, fizjologii, chemii, fizyce, zoologii, botanice i mineralogii. Jako słuchacz wydziału lekarskiego na uniwersytecie J. J. Gielleskim w Krakowie. Po zdaniu pierwszych egzaminów z trzech na koniec wymienionych przedmiotów udaje się do Lwowa i na tamtejszym uniwersytecie otrzymuje w 23 roku życia stopień doktora medycyny. Jeszcze na półtora roku przed uzyskaniem doktoratu pracuje jako asystent w klinice chorób wewnętrznych prof. Guzińskiego, a potem przez blisko 20 lat w klinice chirurgicznej, pod światłem kierunkiem swego ojca, którego sława, jako chirurga o bajecznej technice operacyjnej i głębokiej nauce po całym rozszcza się świecie, tak, że nawet w dalekich krajach większą była, niż w rodzinnym mieście, jak to na dwóch przykładach opiszemy:

Pewien galicyjski hrabia mając raka żołądka miał zamiar poddać się operacji w Londynie, lecz po drodze próbował jeszcze kuracji w Karlsbadzie. Tam poznał angielskiego lorda, jadącego do Lwowa, dać sobie wyciąć raka u Ruedigiera w Krakowie, który pierwszy raz operację wykonał i wykonał. Wobec tego i ów galicyjski hrabia wrócił do Lwowa.

Jeden z asystentów Ruedigiera w podróży po Ameryce i Australii zwiadał tamtejsze uniwersyteckie kliniki chirurgiczne, a wszędzie, skoro się dowiedział, czym jest uczniem, przyjął go z szacunkiem i prosił, żeby pokazał kilka operacji metodą Ruedigiera. Gdy wrócił do Lwowa przyznał się, że doświadczył w Ameryce i Australii i zwiadał się, jak sławny jest jego nauczyciel, z którym stykał się codziennie i widząc jego skromność i prostotę, nawet nie wiedział o jego wielkiej sławie i zasługach w chirurgii. Tak się

spełniło więc w tym wypadku przysłowie: «nemo propheta in sua patria».

W 1902 roku otrzymuje Antoni Rydygier całonocny urlop z kilkanaścioletniej i wyjeżdża w pol-Lwowa, dać sobie wyciąć raka u Ruedigiera w Krakowie, który pierwszy raz operację wykonał i wykonał. Wobec tego i ów galicyjski hrabia wrócił do Lwowa.

Po powrocie na klinię lwowską zaprowadza nowe sposoby

KOLONISTO!

Dlaczego chcę cię zainteresować fazendą „Amolafaka” czyli Kolonią Cel. QUEIROZ.

BO MOŻESZ TAK KUPIĆ TANIO (od 60 do 70\$ za alker) ziemię wyborową do sadzenia jak i doskonały herwał a więc nie będziesz potrzebował dusić się na małym locie wyjąłowym od lat.

BO ZBYT NA PRODUKTY I HERWĘ jest tam świetny, tak, że za herwę płaci tyle co i w Kurytybie a o dwa milrejsy więcej niż w Guarapuawie czy Prudentopolis.

Bo niema tam intruzów, a więc niema bójkę, awantur rozlewu krwi a tytuł definitywny pewny i każdej chwili możesz go otrzymać.

Bo gdy kolej zbudują do odrazu podwoisz swój majątek. Bo będziesz tam siedział kupą ze swoimi.

Już kilkadziesiąt rodzin polskich upewniło się o ziemię. Od Nowego Roku będzie budowaną szkoła. Już myśli się o kościele.

Zroszątkota w worku się nie sprzedaje. Przyjeżdż, obacz, a napewno kupisz!

Do Guarapuawy jedź przez Fernandes Pinheiro lub Ponta Grossa karosą aż do miasta, gdzie ci każdy pokaze biuro WŁADYSŁAWA RADECKIEGO.

Uwaga: Ziemia za gotówkę, nie daje się przejazdów za pomocą i t. p. zasilków, agentom zwalczającym kolonizację Kolonji Queiroz utrzyj nosa.

sta i bez trzech wiejskich gmin 73.300, tarnogórski bez 10 gmin 63.580, część lublinieckiego, 35.540, trzy gminy z powiatu gliwickiego okolo 6 tysięcy, razem po polskiej stronie ludności 1.020.000.

Korfantyi podkreślił, że ludność na Górnym Śląsku głosowała podczas plebiscytu w trudnych warunkach, również z tego powodu, że Polska była politycznie i gospodarczo bardzo słaba, a więc stanowiła małą atrakcję. Gdyby nie ostatnie powstanie, otrzymalibyśmy tylko Pozezynę i Rybnik i skrawki sąsiednich powiatów.

ZDOBYCZ OKONOMICZNA jest według statystyki z roku 1913 następująca:

Produkcja węgla po polskiej stronie 32,8 milionów ton, po niemieckiej 10 milionów. Według statystyki z roku 1920 produkcja wynosiła po naszej stronie 245 milionów ton, a po niemieckiej 7,1 milionów ton węgla, to znaczy 75 proc. przypada produkcji węglowej Polsce, z czego po pokryciu zapotrzebowania znaczna część pójdzie na eksport.

Zelaza 75 proc. produkcji, surowki żelaznej 407.400 ton, po polskiej stronie, zaś po niemieckiej 216.380, to znaczy dla Polski 66 proc.

operacyjne, jakie w różnych profesorów widział i w dalszym ciągu pracuje naukowo, wydając kilkadziesiąt nowych prac. Zastępuje swego ojca, jako szefa kliniki, prowadzi ambulatorjum (przeszło 6.000 chorych rocznie) a wieczorami zajmuje się badaniem i leczeniem promieniami Roentgena, wówczas jeszcze mało znany. Wynajduje też nowy sposób leczenia twardzieli nosa, choroby dotychczas nieuleczalnej, i na zjeździe chirurgów przedstawia kilku chorych uleczonych swym sposobem.

Odnajduje też nowe sposoby operacyjne (np. cięcie gardła (pharyngotomia) i otwarcie jamy czołowej). W roku 1906 otrzymuje drugi roczny urlop, który obraca na pracę u prof. Weichselbauma we Wiedniu i w innych wiedeńskich klinikach chirurgicznych.

Pisze wówczas pracę o guzach krwawniczych, która przechodzi do literatury jako miarodajna w tym kierunku, i cytowa-

Piece martinowskie z produktu 666.887 ton, po polskiej stronie, 299.033 ton, po niemieckiej, czyli 70 proc. dla Polski.

Stalownie po stronie polskiej 28.185 ton, po niemieckiej 1770, czyli 85 proc. dla Polski. Całe żelazo tomasowe, czyli 136.742 ton, oraz żużło stanowiące tak zwaną tomasówkę, czyli również szutczyn.

Z uwzględnieniem drugorzędnych gałęzi produkcji żelaznej, całokształt przypadający Polsce wynosi 836 tysięcy ton, Niemcom 380 tysięcy, czyli dla nas 75 proc. Otrzymujemy cały cynk, a trzeba wiedzieć, że cynk śląski stanowi 75 proc. produkcji cynku w Niemczech, a 15 proc. produkcji światowej. Bardzo ważna fabryka azotu w Chorzowie przypada Polsce.

Co do węgla koksującego, to największe kopalnie w Zabrze zostały przy Niemczech, ale Polska otrzymała tyle, że pokryje swoje zapotrzebowanie. Jeżeli chodzi o fiskalne kopalnie, to wszystkie są na polskim terytorium. Polska otrzymuje wiele produktów pobocznych, pochodzących z destylacji węgla i cynku, a mianowicie kwas siarczany, smary, oraz produkty dla przemysłu chemicznego.

Co do klauzul ekonomicznych, Korfantyi podkreślił, że byłoby nierozważnym, radykal-

na bywa w podręcznikach chirurgii. Po powrocie do kraju pracuje dalej jako Iszy asystent kliniki uniwersyteckiej lwowskiej i zastępcą profesora, uczy zarazem studentów medycyny, dając im kursa przygotowawcze do rygorozum z chirurgii. Wreszcie Grono profesorów wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego w uznaniu jego licznych i cennych prac naukowych przyjmuje go w swój poczet i nadaje mu Veniam Legendi dnia 13-go czerwca 1914.

W CZASIE WOJNY.

Wybuchła wojna światowa nie dozwala mu pracować nadal w klinice uniwersyteckiej i oddawca się pracy nauczycielskiej w uniwersytecie, gdyż władze wojskowe ofiarowują mu urząd naczelnego chirurga w szpitalu wojskowym. Przyjmuje ten obowiązek na siebie i rozłącza się z kliniką i umiłowanym swym mistrzem i ojcem, słusznie sądząc, że pierw-

nie zmieniać system gospodarczy okręgów przemysłowych z dnia na dzień. Byłoby to rujnującem dla przemysłu i bardzo uciążliwym dla państwa polskiego, jednak okres przejściowy 15-letni jest za długi. Najgorszym punktem jest ustalenie waluty niemieckiej do 15 lat. Gdyby Niemcy nie zgodzili się na skrócenie tego okresu, mogą się znaleźć zniewolone do tego podniesieniem się kursu marki polskiej. Ochrona mniejszości polskiej po stronie niemieckiej jest zabezpieczoną tylko na 15 lat, co jest niesprawiedliwym. Musimy dążyć do zmiany tego w pertraktacjach z Niemcami i zająć się rodakami po niemieckiej stronie.

Marszałek Sejmu Trampczyński domagał się podjęcia usiłowań, aby marka niemiecka nie była wyłącznie znakiem obiegowym na Górnym Śląsku, a także domagał się podjęcia starań w obronie pozostałych na Górnym Śląsku umiastości narodowych i spowodowania Niemiec do nadania Polakom takich praw obywatelskich, jakie Polska nadała Niemcom u siebie.

Posel ks. Lubelski domagał się wyjęcia Górnego Śląska z pod jurysdykcji ks. kardynała wrocławskiego.

(Przyp. Red. — Ta sprawa jest bez wątpienia najważniejszą i wymaga szybkiego załatwienia. Ks. kardynał Bertram, niemiecki z pochodzenia nie zna zupełnie ludu polskiego i zostaje pod wpływem polakożerczych kanoników wrocławskich zwłaszcza ks. Błaeschke).

DELEGAT BISKUPI DLA POLSKIEGO GÓRNOŚLĄSKA.

Biskup Bertram zamianował dziekanem Kapię delegatem biskupim dla tej części Górnego Śląska, która na mocy decyzji genewskiej przypadła Polsce. W kołach polskiego duchowieństwa i społeczeństwa na Górnym Śląsku przyjęto nominację ks. Kapię ze szczerem zadowoleniem.

(Przyp. Red. — X. Kapię, dziekan z Tychów, powiatu pszczyńskiego zaraz z początku plebiscytu stanął otwarcie po stronie ludu polskiego i wytrwał przy nim mimo pogróżek kardynała Bertrama a obelg duchowieństwa niemieckiego).

szą powinnością obywatelską jest nieść pomoc rannym żołnierzom, tem bardziej, że byłby luksus, aby dwóch tak doświadczonych chirurgów, jak ojciec i on w jednej pracował klinice. Dla tego obejmował jako naczelnego chirurga szpitala wojskowe, początkowo austriackie (we Lwowie, na Węgrzech, na Morawach), później polskie (we Lwowie, w Jarosławiu, w Grudziądzu). Wszędzie zaprowadzał ład i porządek, usiłował, o ile możliwości pielęgniarki świeckie, jako mniej nadające się do szpitali wojskowych, a wprowadzał Szarytki (S. S. Miłosierdzia) i Siostry Rodziny Maryi, których poświęcenie i oddanie się całą duszą pracy przy chorych, lepsze dawało wyniki. W tym czasie tysiące rannych opatrywał i operował, a chirurgi innych szpitali, znając jego wielkie doświadczenie i biegłość operacyjną, jaką nabył przez około 20 lat pracy w klinice chirurgicznej pod kierunkiem takie-

Pierwszy KALENDARZ „Przyjaciela Rodziny” na rok 1922

Wyszedł z druku.

Cena 1 egz. 1\$500; w tuzinach odpowiedni rabat. Bardzo bogaty w treść. Obszerny dział powieściowy religijny. Dział humorystyczny nadzwyczaj wesoły. Rozmaitość bardzo interesująca.

Przeszło 30 ilustracji

Właściwy kalendarz ma imiona słowiańskie obok imion świętych.

Listowne zgłoszenia należy posyłać na adres: Caixa postal 155 Osobiście zamawiać w administracji „Ludu”, Curytyba, Av. Jayme Reis 115 (Alto Caixa d'Agua).

W Kurytybie są także do nabycia w Księgarni Polskiej, u pp.: Domańskiego, Krzyżanowskiego, Cezara Szuleca i Ignacego Kasprowieza

OTRUCIE.

Nad wyraz smutny wypadek zdarzył się w ubiegłym tygodniu na kolonji św. Kandydy. Dwie milutkie dziewczynki 5-letnie biegały sobie po piasku, wesoło szczebiocząc. W tem spotkały jakiś owoc na obok rosnących roślinach. Nie ponętniejszego dla dzieci, jak owoc choćby zielony; zaczęły próbować nieznanym im dołycezas przysmaków. Córeczka Leona Gbura nie wiele zjadła; drugiej córeczki Leona Matuszewskiego więcej przypadło do smaku — ów owoc, zjadła podobno więcej. Wnet chwyciły je boleści; ta ostatnia zwłaszcza, daria ziemię tocząc z ust pianę; stała się błędną. Odwieziono je do lekarza, który zdołał uratować jedną tylko; dla córeczki Leona Matuszewskiego nie było już ratunku.

Roślina ta, która stała się przyczyną katastrofy jest dość pospolita w Brazylii, rośnie przy rowach, drogach, na kampanie. Dochodzi do przeszło jednego jednego metra wysokości. Liście ma mocno zabłokowane; kwiat biały długi kielichowaty, płatki kwiatu są zrosnięte. Owoce wielkości orzecha, kolezasty, podobny ze skórki do kasztana. Wewnątrz rowu

w czterech komórkach są nasiona.

Roślina ta nazywa się Datura-Stramonium a popolsku dziędzierzawa; w niektórych zakładach zwą ją bieluniem. W lasach brazylijskich zwą Herva do Carneiro.

Kwiat ma silny charakterystyczny zapach odużający; gdy jest głężej w domu sprawia ból głowy. Każda część rośliny jest trująca. Trucizna tej rośliny jest tak silna jak silny jad od żmii. Słownie człowiek któryby sokiem tej rośliny niebezpiecznie potarł oczy.

Znakami otrucia są: bredzenie, konwulsje, warjactwo kończące się śmiercią.

Niektórzy podobno używają liści tej rośliny przeciw astmie, wciągając dym suchego liścia, spalonego z papierosem suchego liścia. Jest to jednak rzeczą niebezpieczną.

Strzeżenie rodzice swe dzieci przed tą rośliną.

Wiadomości.

Z POLSKI.

Wiadomo że kwestja podziału Śląska Górnego jest załatwiona; na granice wytyczone przez Ligę Narodów zgodził się Niemcyjłi Polska.

Trzeba teraz wykonać podział następczą to wiele trudności. Aby uniknąć nieporozumień Niemcy zarządną jak i Polska wydelegować swoich przedstawicieli aby wzajemnie ułożyli się jak w praktyce przeprowadzi podział. O ile dolychczas wiemy delegaci przyszedł do całkowitego porozumienia się co do sposobu i metod których w naradach mają się trzymać.

Z drugiej jednak strony, jak telegram z Berlina (z dnia 26-go) donosi Niemcy organizują armię na Górnym Śląsku. Mówi o tem zbrojeniu się komunisty Aderlein w sejmie pruskim. zwracając na ten stan rzeczy uwagę władz kompetentnych. Wykazał

trzeba jest przedewszystkiem uczciwość i nie oglądanie się na nic, a jedynie na dobro chorego, który się naszej pieczy powierzył.

Redakcja „Ludu” życzy Dr. Antoniemu Rydygierowi powodzenia na nowej placówce pracy. Szczęść Boże!

STRATA OJCA.

Przy końcu czerwca 1920 roku poniósł największą w życiu stratę: ubóstwiany jego ojciec i mistrz zakonny żył, i w tedy dalsza praca w miejscach, gdzie wszystko mu przypominało nieoddziałowanej pamięci ojca, stała się dla niego męczarnią, więc uciekł jak najdalej od wspomnień wciąż krwawiących mu serce, przyjechał do Kurytyby, gdzie znalazł swego dawnego i wypróbowanego przyjaciela Dra. Mirosława Szeligowskiego, i poznał nowego, dzielnego i biegłego chirurga Dra. Ferencza, i z tymi na zamiar dalej pracować dla ludzkości, niosąc na ostrzu noża życie i zdrowie nieraz takiemu, którego już wszyscy lekarze opuścili, gdyż trzyma się zdania swego s. p. ojca, że w chirurgii po-

szczegółowo, że istnieje szeroki plan organizacji militarnej na Górnym Śląsku. Zaznaczył, że dwie najwpływowse w akcji organizacyjnej jednostki Schuster i Schwinitz są w stosunkach z władzami miasta Wrocławia i ze socjalistami większości.

Niejaki Pens z Wrocławia otrzymał za pośrednictwem jednego majora w Berlinie jakiś czas temu transport 3 miliony naboju. Komitet centralny we Wrocławiu ma szeroko opracowany plan kampanii i jest gotów do dzieła na pierwszy znak Adlerlein udowodnił, że od 22-go października zostało wyekspediowanych przez Berlin na Górny Śląsk 15 tysięcy fuzji, 8,500 pistoletów, 14 przyrządów do rzucania bomb, dwie armaty, 70 granatów, 2 miliony naboju dla infanterji, 1,800 bomb do rzucania, tysięcy całkowitych uzbrojeń.

Minister spraw wewnętrznych nie dał najmniejszego wyjaśnienia na powyższe zarzuty.

Coraz jaskrawiej, jak nie tylko z gazet, ale z listów prywatnych się dowiadujemy, wychodzą na wierzch okrucieństwa niemieców. Raz poraz przypadkiem tylko odgrzebuje się trupy polaków pomordowanych na Górnym Śląsku.

Z Brazylii.

KURYTYBA. Prezydent stanął obostrzył prawo ochrony herwa matte wydane 21 marca. Herwa matte wolno zbierać tylko od maja do października. Za przekroczenie tego prawa nałożona jest kara od 1 do 20 tysięcy milrejsów. Połowę z tego ma dostać kolektor względnie agent który da znać o przekroczeniu prawa.

W tych dniach przyjechały z Polski do Parany nowe nauczycielki ze Zgrom. Sióstr Miłosierdzia w liczbie 7, aby poświęcić się dziełu szerzenia oświaty między ziomkami. Wiele jeszcze kolonii jest bez nauczycieli; dzieci nie mają sposobności się uczyć, więc dziecżą i są zmuszone nieraz przez całe swe życie dzielić smutny los analfabetów. To też z prawdziwą radością witamy nowe przybyłe zakonne nauczycielki i życzymy im powodzenia w zmiudnej, często niewdzięcznej, ale chlubitwej i ofiarnej pracy wychowawczej.

PONTA GROSSA. W Ponta Grossie przychwycono dwóch kieszonkowych złodziei wyśgających 250\$000 z kieszeni Dr. Carlos de Freitas.

HERWAL. Za napad wzięto dwa indywiduala do kozy. Nie był z tego zadowolony superintendent Cruzeiro; zebrał ludzi i chciał uwieczonych oddać Policji sprzeciwiła się temu bezprawnemu postępowaniu. Z obydwu stron są ranni. Rząd stanowy posłał posiłki do Herwalu.

RIO DE JANEIRO. Według telegramu poselstwa brazylijskiego w Lizbonie, rząd portugalski stwierdził dekretem że Brazylija jest już wolna od zaraźliwych chorób bydłowych.

Prezydent republiki zażądał kredytu 25,000\$000 potrzebnych na pokrycie kosztów pożyczonych z obchodem 100. letniej rocznicy niepodległości Brazylii.

W Rio fałszywe pieniądze są do tego stopnia rozszarżone,

że nie tylko grubszo noty papierowe są fałszowane, ale nawet niklowe 100 rs. Zapewne i w naszo strony one przyjdą więc baczność.

Ze świata.

FRANCJA. Sejm uchwalił rząd wotum ufności w sprawach finansowych 347 głosami przeciw 180.

BELGJA. Z dotychczasowych wyborów wynika, że do sejmu wejdzie 82 katolików, 66 socjalistów i 33 liberalów.

WŁOCHY. Spłonął na wybrzeżach włoskich okręt należący do gazolina.

Papież oświadczył gotowość do zawarcia nowych konkordatów zastosowanych do zmienionych warunków. Dawniejsze konkordaty nie odnoszą się do nowopowstałych państw.

W Turynie około 100 młodzieńców pod wpływem gazet, które doniosły, że we Waszyngtonie Briand miał się wyrazić niekorzystnie o Włoszech, wpadli do konsulatu francuskiego i poniszczyli całkowicie sprzęty.

Z wielkim trudem udało się policji wzburzonych rozpedzić. Poseł włoski w Paryżu przedprosił oficjalnie rząd francuski.

ROSJA. W Moskwie panuje głód. Automobile pancernie przebiegają ulice, by odstraszać od buntów.

W Petersburgu spalili się doszczętnie budynki pocztowe i kolejowe.

Sowiet zarządził ogólną mobilizację.

Przedstawiciel Litwy do Ligi Narodów został ciężko ranny bombą dynamitową w Kownie.

Telegram z Rewal mówi że w niektórych okolicach rosjanie sprzełajawlasno córki w zamian za żywność.

UKRAINA. Ukraińcy zadali rosyjskiemu wojsku nową klęskę i oteoczyli całkowicie miasto Jekaterynowostaw.

HISZPANJA. Około Melilla w Morokku rzeka Kert wskutek ulewnych deszczów zalała okoliczne pola. Śmierć w jej nurtach znalazło do 30 osób.

W Marokku wojska hiszpańskie idą naprzód zajmując płaskowyż Frat.

NIEMCY. Członkowie alianckiej komisji odszkodowań byli dłuższy czas w Niemczech aby zbadać czy Niemcy będą mogli zapłacić na 15 gostycznia przypadającą sumę odszkodowań wojennych. W tych dniach powrócili do Paryża i orzekli, że Niemcy mogą i muszą zapłacić ono 830 milionów marek w złocie, które przypadają na styczeń i luty.

W Berlinie obawiają się powstania komunistów. Prawie codziennie powstają głośnie wywołano rewolty, napadające na rzeźnię i piekarnie.

700 lokomotyw i wiele materiału kolejowego ma być wysłano do Rosji.

W Wiesbaden okradziono bank na 20 milionów marek. Firma Rothschild w Londynie ofiarowała się Niemcom z pożyczką 10 do 15 milionów funtów sterlingów.

W Berlinie aresztowano 7 osób podejrzanych o zamordowanie Erzbergera.

ARGENTYNA. W prowincji argentyńskiej San Juan są w dalszym ciągu rozruchy. Tymczasowy prezydent Senatu zarządził od prezesa najwyższego trybunału aby mu oddał zarząd prowincji dodając, że jeżeli tego nie uczyni będzie zmuszony nielegalnie sięgnąć po władzę. Wodpowiedzi na to prezes najwyższego trybunału kazał aresztować

prezydenta Senatu i ministrów, których tenże wybrał.

Kandydatami opozycjonistów są na prezydenta Roberto Pineiro na wiceprezydenta Rafael Nunes.

Telegramy.

TOKIO 29-go. Rząd japoński wstrzymał naprawę okrętów wojennych i budowę nowych. Jest to wynikiem konferencji waszyngtońskiej.

GENEWA 29-go. Rząd czesko-słowacki zawiadomił Ligę Narodów, że zawarł z Polską specjalną ugodą na mocy której wszystkie nieporozumienia między tamimi państwami będą załatwiane przez sądy polubowne.

LIZBONA 29-go. General Gomes da Costa nie zostawszy przyjęty na posłuchanie u prezydenta republiki, tak się uczuł tem obrażony, że zapowiedział nową rewolucję w Portugalji. Mimo to nie został uwięziony, gdyż jest osobistością niezamiernie wpływową.

KURS PIENIĘŻNY.
Funt sterling 38\$200, frank francuski 538 rs., lira 320, dolar 7\$700, pez argent. złote 5\$650, pezo uruguańskie 5\$140, marka niemiecka 30 rs., milrejs złoty 5\$364, milrejs --- 409/45 marek polskich.

Konsulat Rzplitej Polskiej w Kurytybie donosi, że są do odebrania listy dla następujących osób: Stanisław Werpachowski, Stanisław Mataska, Jan Głowała, Franciszek Kłapeluch, Władysław Zagański, Marjanna Wach i Anna Pundyk.

Adolf Abrahamer, zam. w Krakowie, Dunajewskiego 5, Kasa Chorych, poszukuje Antoniego N.

Meiselsa, zamieszkałego dawniej w Aguas de St. Lourenço, Rede Sul Mineira.

Józefa Kaczyńska zamieszkała w Zgierz, ul. Berka Joselewicza 31, poszukuje brata Tadeusza Lienka, który przed 25 laty wyjechał do Brazylii i dłuższy czas przebywał w Rio de Janeiro.

Jan Dzendrowski, żołnierz 9 pułku ułanów w Brodacz, poszukuje stryjaswego Grzegorza Dzendrowskiego, rodem z Mołotowa — powiat Bóbrka. Poszukiwany wyjechał z rodziną przed 18 laty do Brazylii.

Ktoś wiedział o poszukiwanych, lub oni sami, zechce podać dokładny adres Oddziałowi Konsularnemu przy Poselstwie Polskiem w Rio de Janeiro.

Robotników

czterech do układania drzewa i dwóch karońników potrzebujących KLASS IRMAOS — Papagaios Novos — Palmeira. Zonaci mają pierwszeństwo. Najmniejsza płaca dzienna 5\$000. Stosownie do zdolności robotnika podwyższa się płacę. Zgłaszać się można do redakcji „Lud”. 1

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA.

Kurytyba, Rua Muricy 103 (piętro) przygotowuje do zawodu kupiecki-go Kurs trwa rok. Rozporządza 4 biurami wzorowymi. Zapisywać się można kiedy bądź. Na żądanie udziela się informacji. Oddzielnie udziela się nauki pisania na maszynie za opłatą 10\$000 miesięcznie. 10

PIENIĄDZE.

Udziela się na niski procent pożyczek jako to: na hipoteki, bonny, polisy. Kupuje się także i sprzedaje domy i ziemie. Rua Marechal Deodoro N. 38

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ZALOŻONY W 1895 ROKU.



Główna siedziba w Porto Alegre, Rio Grande do Sul

KAPITAŁ CZYNNY: 25000.000\$000
KAPITAŁ REZERWOWY: 16205.261\$820
Filje: W stanie Rio Grande do Sul i w główniejszych miastach
W Santa Catharina: Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajajy, Porto União i Laguna.
Parana: Kurytyba, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranaguá i Guarapuava.
W Mato Grosso: Corumbá i Campo Grande
Agentów ma w kraju i zagranicą.
Dyskontuje weksle kupieckie w monecie krajowej i zagranicznej.
Pożycza i pieniądze, robi tranzakcje kursowe.
Przyjmuje wypłaty do pierwszorzędnych miast Europy, Ameryki północnej i południowej.
Załatwia przesyłki pieniężnymi czekami listownie lub telegraficznie.
Inkasuje weksle i inne tytuły.
Przyjmuje pieniądze w depozyt i kontakto-rent na wypłaty natychmiastowe, czasowe płacąc dobry procent.
Ma specjalną kasę ludową za zezwoleniem rządu federalnego dla depozytów i oszczędności ludowych od 20\$000 do 5000\$000.
Wydaje pożyczki dochodzące do 1000\$000 za uprzednim tygodniowym uwiadomieniem.
Przyjmuje rzeczy wartościowe i apolisy do przechowania w specjalnej kasie.
Załatwia odbiór pieniędzy z kas rządowych municypalnych, spółkowych, fabrycznych i kupieckich.

Siedziba filjalna w Kurytybie Rua 15 de Novembro 55

ADRES DE ESCRITÓRIAS: BANMERCIO -- CAIXA POSTAL 136

Banque Française et Italienne Pour l'Amérique du Sud

BANK FRANCUSKO - WŁOSKI KURYTYBA.

ZALOŻONY W PARANIE W ROKU 1910.

Kapitał zakładowy 50:000,000 Fr.
Kapitał rezerwowy 31:000,000 Fr.

Centrum — Paryż.

Filije: W KURYTYBIE, BUENOS-AIRES, SÃO PAULO, RIO DE JANEIRO, PERNAMBUCO, SANTOS; PORTO ALEGRE, ARARAQUARA, BARRETOS, BOTUCATU, CAXIAS, ESPIRITO SANTO DE PINHAL, JAHU, MOCÓCA, PONTA GROSSA, RIBEIRÃO PRETO, SÃO CARLOS, SÃO JOSÉ DO RIO PARDO PARANAGUA.

Adres telegraficzny do Banku w Paryżu lub którejkolwiek filiji, w Brazylii — SUDAMERIS.

W Buenos-Aires — FRANCITAL.

Bank ten przyjmuje pieniądze w depozyt:

Na rachunek bieżący zwykły procent 2 %
» » c/corréate limitada do 10,000\$000
z prawem wyjmowania co dzień sum nie prze-
chodzących 1,000\$000 na 4 proc.
Z wypowiedzeniem na 6 miesięcy przed wy-
jściem jakiegokolwiek sumy na 5 proc.
Z wypowiedzeniem na rok 6 proc.

Podjejmujemy się załatwiać wszelkie sprawy bankowe oraz przesyłki pieniędzy do każdej miejscowości w Brazylii lub zagranicą.

ADRES FILJI BANCU FRANCUSKIEGO W KURYTYBIE:

Ulica 1 de Março róg Marechal Deodoro.

Caixa Postal 0 — Telephone 190.

REUMATOL

LECZYBÓLE REUMATYCZNE — DZIAŁNY ŚRODEK PRZE-
CIW GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM IN-
NYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

A Colonial

Na rogu Praça Osorio i ulicy
Commendador Araujo N 1 i 3.

MA WIELKI SKŁAD RESZTEK RÓŻNEGO RODZAJU TO-
WARÓW PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Sprzedaje się hurtownie i detalicznie
Korzystajcie! Korzystajcie!

13

Nawozy Sztuczne
Makę kostną białą otrzymała
CASA VERMELHA
Rua José Bonifacio N. 15.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYEY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własno laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

„A Compradore” Baczność!

Cheecie kupić lub sprzedać jakiegokolwiek przedmiot, nowy lub używany po cenie najdogodniejszej? POSZUKUJCIĘ

„A Compradora”

RUA 15 DE NOVEMBRO N 7 — TELEFON N 508.

Filial: Avenida Luiz Xavier N. 16

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nas sklep, a zaopatrzyicie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

KURITYBA — PARANA.

Największy Polski Dom Han-
dlowy w Kurytybie

BAZAR UNIÃO IGNACEGO KASPROWICZA

AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — RÓG PRAÇA OSORIO.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wełnianych i białalnych na suknie damskie i ubranie męskie.

Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne jakoteż wełony i wianki. Ołbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasoli i t. d. PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

44 --- 52

AO LOUVRE

NAJWIĘKSZY I NAJWIĘCEJ UCZĘSZCZANY MAGAZYN
MÓD I GALANTERJI W POŁUDNIOWEJ BRAZYLJI.

Nowości sezo-
nowe:

JEDWABIE, ARGON-
TINY, WOALKI, KO-
RONKI.

Grudzień

W tym miesiącu zmieniemy urzędzenia i powiększamy nasz magazyn. Ażoby za powatające stąd niedogodności, naszym destyngowanym fregezom dać rekompensatę postanowiliśmy dawać podwójną ilość kwitków oszczędnościowych każdemu kto płaci gotówką.

Równna się to 8 proc. rabatu.



DOBRA OKAZJA!

Mam do sprzedania piękne gospodarstwo: Zabudowania gospodarskie 70 akrów ziemi (w tem 40 akrów ziemi pod uprawę, 30 akrów herwału), 2 murowane barbasqua, i majador do młocenia herwy, Portera ogrodzowa. CENA PRZYSTĘPNA! Zgłoście się do LUCIANA PRZYBYLSKIEGO. — PAPANUWA — Santa Catharina. 27

Fabryka „CAFE BRAXIL”.

MARCIN SZYNDA & S-ka.

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.
Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, naty i t. d.
Sprzedaz hurtowna i na rozdrób.
CURIYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23
Filija: Kolonia Thomas Coelho.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i prędko dać wykonać bilety wizytowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kauczkowe, albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżyki oraz inne dewocjonalja niech się zwróci do składu

Cezara Schulza

W KURYTYBIE (Parana), ULICA BARÃO DO SERRO

AZUL N. 12 i 14.

CENY NA WSZYSTKIE TOWARY ZNIŻONE.

Się Herkulesa

dodaje pivo z browaru

ATLANTICA przewyższają

jące wszystkie inne.

Dział dla gospodarzy.

KROWA.

„Hej bydłko moje, hej króweczki moje!
Paść mi się paść, a zawsze we dwoje!
Kolo tej góreczki ja sobie usiędę,
I słucham piosenki przyspiewywać będę!”
(Modyfikacja z Jasełek)

Ktoremu z kolonistów udało się nabyć dobrą dojkę, czyli mleczną krowę, ten poprosił wygrał los, bo dobra krowa jest podporą rodziny, jest stałym śpichlerzem mleka, sera i masła, jest źródłem nieprzerwanego dochodu. Prócz tego daje ona rok za rokiem cielęta które podchowane i sprzedane, zaplata sówicie za matkę, chociażby ta droga była kuponowa. A gdy krowka się zestarzeje i nie potrafi dostarczać już więcej ani mleka, ani cieląt, to dobrze podpasana, a jeszcze na koniec gospodarzowi ładny grosz u rzeźnika. Kłóżyć tak pozytywne bydła nie cenili i nie chcieli posiadać. Nic też dziwnego, że niejedyn gospodarz dobrą krowkę, poprosi mówiąc, kocha i z wielkim przywiązaniem około niej chodzi.

Kolonisci nasi powiedzą na to: — Jakie dobre krowy, znajdują się tylko w Polsce za morzem — tu zaś w Brazylii wszystko jest jałowe i marne. Ja na to ośmielim się odpowiedzieć, że w rzeczywistości rzecz się ma inaczej.

Bo i w Brazylii można mieć dobre, piękne i mleczne krowy, tylko trzeba się o nie postarać, a następnie dobrze o nie dbać. Już tu dzisiaj nie brak krow rasowych z Europy sprowadzonych a więc takich, jakie się w Polsce znajdowały. O takie krowy rasowe niech się kolonista polski koniecznie stara, a nie pożałuje tego. Dla czego kolonisci włoscy i niemieccy już takie krowy posiadają? — czy polak od nich ma być gorszy?

Trzy główne błędy popełniają polscy kolonisci co do krow:

I. Kupują krowięta bez rasy, kampowe, zabiedzone i zwyrodniałe, bo są tanie, a rasowe są drogie. Taniej płacisz, ale drożej cię to polem kosztować będzie — to sobie zapamiętaj.

II. Traktują krowy po macoszemu, licho je karmią. Skazujesz, gospodarzu, bydłko, twoje przez cały rok na pastwisko, czyli na ten suchy kemp, jakby na jakiś Sybir, a w stajni nie pozytywne nie podasz. Pomyśl, jaki posiłek może krowka, znaleźć na tym jałowym, suchym sybirze, osobliwie w zimie i w czasie posuchy? — Naturalnie, że przymiera głodem, wygrza suche zielska aż do korzenia, obgrzyza krzaki, sąsiadom gwałtem przez płoty do szkody się ciśnie, za zieloną trawką po baniadach brodzi, gdzie często ulgnie i marnie ginie. A gdy do tego opadną ją kleszcze i inne robactwo, wtedy przedstawia nader smutny widok i niema na prawdę biedniejszego stworzenia na świecie! Czy to nie twoja wina i niedbalstwo, gospodarzu?

III. Przez cały boży rok, czy w dzień, czy w nocy — czy w lecie na spiekocie słońca, czy w zimie na mrozie — czy ulewą czy pogodą — krowinka twoja pokutować musi na kempowym sybirze! — I ty gospodarzu, śmiesz żądać, by tak zabiedzone bydłko, było krową piękną i zdrową — by była dla ciebie śpichlerzem mleka, masła i sera? — by co rok dostarczała ci zdrowego cielęta? — przecie to się rozumowi sprzeciwia!

O bracie, zmień swoje zafasowane zapatrywania, bo już na to czas najwyższy, z tyra na nierozumnego, stań się opiekunem — z macochy, matką — opiekunką twoich bydła. Wtedy i bydłko dogodzisz i samemu sobie dochodu i korzyści przynosisz. W tym celu trzymaj się następujących wskazówek.

1) Zamiast trzymać 5, 6 lub

więcej sztuk byłaby lichego, nierasowego, kup sobie 1 lub 2 krowy rasowe. Nie lękaj się, że to uczyni wielką kupę pieniędzy, bo proszę, zrób sobie rachunek: — Pięć lichych, prostych krow, licząc bardzo tanio n. p. po 120\$000 uczyni sumę 600\$000 — za to, dostaniesz 2 rasowe, krowy po 300\$000, które ci daleko więcej zarobku i korzyści dadzą, niż tamte 5 sztuk.

2) Przy kupnie wybieraj to, co jest najładniejsze, młode i zdrowe. — A potemże poznasz, że krowa, którą masz ochotę kupić, jest zdrowa?

— Zdrowa krowa ma sierść krótką, gładką, połyskującą — gdy zaś jest kudłata, nie świeci się, a sierść jej stoi, osobliwie w lecie — jest napewno chora, nie kupuj jej! Zdrowa krowa ma oddech długi, swobodny, oczy wesołe i ciągły apetyt do jedzenia — chora zaś jest smutna w oczach, nie je, lecz stoi pod krzakami i ciężko a prędko oddycha — nie kupuj jej!

Poczem poznać, że krowa jest młoda?

Najłatwiej po rogach — każda krowa ma na rogach tyle obrzązków, czyli pierścieni, ile ciałą dotychczas dała, a trzeba pamiętać, że krowa zdrowa, dobrze odżywiona daje co rok jedno ciele. Do ilości pierścieni rogowych należy dodać 3 lata na odchowanie cielęcę — wypadkowa da nam liczbę lat krowy, czyli dokładnie wskaże wiek. Jest to rachuba nie omylna. N. p. dana krowa ma na rogu 3 obrączki, t. j. 3 lata, do tego dodaję 3 lata ciele i pokazuje się, że krowa ta ma z pewnością 6 lat.

Poczem poznać, że krowa jest dobra na mleko?

Po tem że pochodzi z rasy holenderskiej lub zerskiej (jersey) następnie mleczna krowa ma wymię duże, obszerne i dojki wielkie, wymię sięga z tyłu wysoko, pod brzuchem zaś szeroko się rozciąga, od wyklenia ku przednim nogom spodem brzucha ciągną się dwie grube, wystające żyły — są to właśnie gruczoły,

KONWIKT XX. MISJONARZY W KURYTYBIE.

Z nowym rokiem otwiera się konwikt XX. Misjonarzy w Kurytybie, obliczony na razie na 10 chłopców. Przyjmuje się chłopców tylko z dobrem świadectwem przynajmniej 4-tej klasy. Pierwszeństwo mają chłopcy starsi od lat 14, którzyby mogli dopełnić swojego wykształcenia.

Wychowankowie aby uzyskać uprawnienie państwowe mogą uczęszczać do szkół rządowych wedle wyboru ich rodziców, a więc do gimnazjum, do szkoły normalnej, (seminarium nauczycielskiego), do szkoły handlowej zawodów praktycznych, rzemiosł, szkoły rolniczej. Poza tem w domu będą pobierali naukę religji, języka, geografji, historii kraju ojczystego i śpiewu. Na żądanie mogą pobierać naukę muzyki (na harmonjum) i malarstwa.

Dwóch chłopców którzy mają ubogich rodziców i wykażą się najlepszym świadectwem mogą uzyskać stypendja, mianowicie bezpłatne utrzymanie, lub częściową żniżkę.

Zgłoszenia przyjmuje się do 15-go grudnia. Po bliższe warunki przyjęcia należy się zgłaszać pod adresem:

Superior dos Padres Missionarios — Curityba, Av. Dr. Jayme Reis 115 (Alto da Caixa d'Agua) — Caixa Postal 155, Parana.



czyli żyły mleczne. Gdy krowa nie ma tych wspomnianych punktów, nie kupuj jej. Wogóle krowa mleczna nie musi być wielka, ale powinna być długa, z tułowiem, czyli brzuchem niskim, szerokim, obszernym, głowę ma mieć słonkunkowo małą, rogi delikatne.

3) Kupuj zawsze i tylko ze źródoła znanego, to jest tam, gdzie na pewno są krowy rasowe. Nigdy nie dawaj wiary tym, którzy ci krowę wypychają, że jest rasówka, lub że po buhaju rasowym pochodzi — to są zawieszane bajki — rasową krowę bardzo łatwo poznać, a chociażby i za zachwalana krowa lub buhaj miała kropelkę krwi po projach — to nic nie znaczy — krowa ma być czystej krwi, lub 3 ćwierci, a najmniej pół krwi — tego się trzymaj.

4) Na noc należy zawsze krowy brać do stajni, bez względu na to, czy deszcz, czy pogoda, czy krowa się doji, czy nie. W stajni należy dać coś pożywnego do jedzenia, n. p. kilka batatów, garstkę młjki, w lecie zielonej trawy, a w zimie siana.

Znakomitą i wpróbowaną paszą stanowią bataty gotowane, sieczka zaparzona, do tego garść otrąb (ospy) lub kaszy młjowej, szczypta soli — to wszystko miesza się razem i do żłobu podaje. Strawa ta nie wiele kosztuje, a krowa bardzo chciwie je zjada, będzie piękna i zdrowa, da dużo mleka i długo doić się będzie.

5) Obchodź się z krową łagodnie i nigdy jej nie bij, ale za to ciągle przemawiaj do niej łagodnie, przyjaźnie — ona to wszystko zrozumie i oceni. Od czasu do czasu należy krowę wymyć, a codziennie wyfrotować zgrzebłem lub ryżową szczotką. Gdy ma kleszcze, użyć kreoliny rozpuszczonej we wodzie lub bichorolu.

Krowa rasowa, dobrze utrzymywana daje dziennie 10 do 20 litrów mleka, a doji się do 10 miesięcy.

Wasz: Przyjaciel.

Jan Klime poszukuje JÓZEFA KLIME, który przed wojną światową zamieszkiwał Belem w Parana, Avenida 16 de Novembro N 30 — Hotel Braganca. Kto by o nim wiedział o skłócić przesylnym jest zawiadomić redakcją „Lud”.

w gwar, ażeby odpędzić natrętne myśli i nie styśleć tajemniczego wołania ojczystej ziemi.

Lecz przed takim głosem niekt ujęć nie zdola. Oto teraz ziemia przez ustą najdroższej mi osoby przypomina mi się znowu. Teraz uciec nie może, musj wysłuchać.

Helena mówiła dalej.

— Jak we wszystkim jest's w zromem człowieka szlachetnego, o zacnem sercu i pięknej duszy, tak nie wątpię, że i w miłości ojczyzny swojej innym przodować godzinę. Jeżeliś dotąd o tem nie mówił, umiem uszanować twoją delikatność, dobrze jednak wiem, że to co mówię, radosj i znajdzie odzwłk w twojem sercu.

Ja chciałbym pokochać twoją ojczyznę tak samo, jak ty ją kochasz. Naucz mnie tej miłości!

Jeżeli przedtem Stefan się wstydził, to teraz czuł się tak małym wobec tej szlachetnej dziewczeczki, tak niezmiernie małym, że nie był wart pyłu dmuchiwą w przed jej stop.

Ona, Francuzka, upomina się, ażeby jej nauczył kochać ojczyznę polską. Przez miłość do niego to mówi. Ona pamięta o tej biednej ojczyźnie, a on, a on!..

— Najdroższa moja, — odpowiedział po chwili — jakże ci wdzięczny jest'em za te słowa.

— Oho, mój drogi, — przerwała mu Helena — ty nie potrzebujesz mi być wdzięczny, ty możesz żądać tego odemnie, a ja mam obowiązek kochać twoją ojczyznę, która się odparł moją drugą ojczyzną ma stać.

Ja tę sprawę tak pojmuję. Słuchaj, pilnie, ażebyś poznał, że przyszła twoja zina nie tylko kochać, lecz i rozumnie myśleć potrafi.

Boga to jest życzeniem i regułą wynikającą z samej natury rzeczy, ażeby każdy szukał zony w kraju, między rodkami. Taka jest reguła, skoro się jednak z'ar'y, jak z nami, że dwoje ludzi innej narodowości tak się ustem

zbiłą do siebie, jak my, wtedy jesto rzecz wyjątkowa. Chodzi o to, ażeby ten wyjątek zbliżyć jak najbarziej do reguły i to do wszystkiego wyrównać, co między dwójmiemi ludźmi było odmiennego.

Dwie rzeczy są najważniejsze: w'ara i narodowość. Chwała Bogu, że ty i ja w katolickiej urodziliśmy się i wychowali religij. Co do narodowości zachodzi między nami różnica: Ale ja chcę, aby jej nie było, więc nauz mnie kochać twoją ojczyznę!

Stefan był jak skłamienny pod wrażem em tych słów. Zaisie, ojczyzna nie mogła sobie należeć lepszego rzeźnika, jak jego ukochaną Helenę. Czuł się rzeczy stojęcej przed nim narzeczoną, rzę! — Powiedz, jak chcesz, abym cię tego nauczył?

— Przede wszystkim więc muszę się nauczyć języka polskiego. Jakże by to było, gdybym ja nie miała znać mojej ojczyznej mego małżonka? Jakże byś ty mógł wprowadzić do rodziny twojej, w dom przyjaciół i znajomych obcą kobietę, która chodzi w tym nowym świecie, jak we śnie; widzi, ale mówić nie potrafi. A więc przede wszystkim chcę się nauczyć po polsku. Uczynisz to mój drogi?

— Z wielką chęcią — odpowiedział Stefan, lecz trwoją go zdejmuwa a na w'apm mienie rodziny i przyjaciół. Przelto Helena dawała do poznania, iż myśli o uduinju się kiedyś z nim razem w jego ojczyste strony.

— Język jest kluczem do skarbnicy ducha narodu. Nikt nie pozna dobrej narodu, którego języka ojczystego nie zna. A ja chcę poznać twój naród, jak ciebie i znałam, na wskroś, do najgłębszych tajników duszy, do najtajniejszych głębin serca.

— Widzisz, mój kochany, ja już starałam się o to teraz. Sprowadziłem sobie z Paryża księżkę historyczną o Polsce i czytałam w niej pilnie. Dowiedziałam się z niej wielu rzeczy tak pięknych, tak wspaniałych, o Polakach, że pragnę jak najprędzej poznać całą wa-

szą historję. Ty mi ją opowiesz, ty będzieś moim nauczycielem, i eprawdę! — Tak jest, nadroższa — odpowiedział Stefan.

— Z historii naszego cesarza wielkiego, Napoleona, wiem ja-lich cudów miewa zawsze składał Polacy w jego wojsku. Wiem o sławnym ataku Polaków pod Sam-sierą w Hiszpanji. Nikt nie mógł wyprzeć Hiszpanów z górzystego w'awozu. Wtedy Napoleon, d'ul rozkaz pol-emu oddziałow a ten rzucił się jak szalony do ataku i zdobył w'awóz. Cesarz wzruszony tem mstwem, sam nadjechał na plac boju i własną ręką przypinał naszym polskim żołnierzom ordery legji honorowej za waleczność. Jak e to pięknie!

Helena mówiła to z takim ogniem że i Stefan rozżalzał się pod wpływem jej słów.

— Na więcej mi się podobalo — mówiła Helena dalej — to, co polskie oddziały uczyniły wtedy, gdy Napoleon opadł w nieszczęście i musiał się rzeczkorony cesarskiej. Wtedy opuścił go nieoml i wszyscy, nawet Francuzi, a polskie pulki pozostały mu wiernie i opuścić go nie chciały. Taka wierność w nieszczęściu jest szczególnego podziwu godną.

— Widzę, moja Heleno, — odezwał się Stefan — że twoje zacne serce przywiązwa się zaczyna do mojego narodu. Nie uwierzasz, jak się z tego raduję.

Tego wieczoru gły Stefan do swojego mieszkanca wrócił, myśl jedna nie dawała mu spokoju.

— Ona, Francuzka, myśli o twym narodzie, a ty, syn tegoż narodu zapominasz o nim?

I za w'u zawałdo mu się, że słyszy ów tajemniczy głos: — Synu marnotrawny, opuść drogę występku a więc na lono prawdy. — Nie mogł, nie mogł już, — wolił Stefan na to i długo w noc biegał po komnacie pełen rozterki w duszy i rozpaczj w sercu.

35. Radość graniczy ze smutkiem.

Około świętego Michała pan doktor Schmidt wyjechał na dwa tygodnie a Alfred i Józef mieli wakacje. Józef zapragnął pojechać do matki. Zamiaru tego domyśliła się w nim pani baronowa i pewnego dnia wczaiwszy mu kilka tal rów w rękę rzekła:

— Tesknisz za matką, Jó-efie, więc jedź do domu, ale wróć za dziesięć dni, ażebyś był na miejscu, gdy pan doktor wróci.

Jó-ef ucałował rękę pani baronowej, pojechał do Alfreda i wsiadł w t'akim momencie do zamkowego i pojechał.

Nie zapomniał też o rodzinie: grodnika, gdzie stał się codziennie w goście em. Ogrodnik i z'ona jego bardzo go lubili i szanowali, a matka ich córceczka przywiązała się do niego w'erdnie. Był on niej n'uczycielem p'olskiego języka. Czuł jej czytać i pić po polsku a czynił to z takim chętnie, powieź z w tem sp'as sam sobie język ojczysty obowiązkowo przypominał i wprawy w nim nie tracił.

Gdy powiedział, że jedź do domu, grodnikowa rozrzękała się i rzekła:

— Ach, jakże b'm ja i chętna odwiedzić moją starą matkę, stań się! Tak dawno jej już nie w'idałam. Ozy tam sobie bi-dac'ka za nami w'pakuje.

— Jeżeli mi powiecie, gdzie mieszka odwiedzę ją chętnie i zamieszczę ją pozdrowienie.

— Barzoboy się ucieszyła — odpowiedziała ogrodowca; — mieszka teraz u sistry mojej zamkowej w My-b'owicach. P'atycie się o górnika Kravoz'ka.

— Uczynię to chętno dla was. A ty Maryleono, co chcesz, abym ci przywiózł z domu?

— Najlepiej jaką księżeczkę ładną — odezwała się za nią matka. — Ktoby p'olecał niedawno piękne księżki. Otwiedziec redakcyę tego naszego p'iewca i wybierzcie jaką księżkę z jego księgarni. A podziękujecie też panu redaktorowi za piękne piśmienie.

— Podziękuję i księżkę przywiezę. — Przywiezie kilka, bo i mój mąż i ja chętnie czytamy. Dam wam pieniądze. — Gdy wrócę, to się porachujemy. Bywajcie zdrowi!

— Z Panem Bogiem jedzie i wracając niedługo, bo ładziemy tęknli za panem Józefem.

Józef był szczęśliwy. Nie cały rok wprawdzie jeszcze minął od czasu, jak opuścił matkę, lecz dla kochającego dziecka i tydzień dług, gdy rodzicow n'owidzi. Wprawdzie często odbierał listy, widzi i przeło o wszystkim, co się w domu dzialo a jednak radość przejmowała jego serce, że znowu do domu jedzie.

Jednego się tylko nie mógł lekka, a mianowicie sp'atkania z Bekawikami. Matka d'ostu mu, że właśnie wyprowadziła się z k'ostorku i zamieszkała w domu kupcy. Jukożwici teraz Bekawikowa już w'szły nad nią miała a matka w listach bardzo ją chwaliła, wszelko wspomnienie i przykrych chwil jakie w domu tych ludzi przeżył, napawało go pewnym lękiem.

Lecz radość wzięła górę nad temi myślni i Józef d'ziwił się, że pociąg tak wolno jeździ, w'olnej niż zwykle. Nie byłoby tak po prawdzie, bo pociąg zdążył do swego celu ze zwykłą szybkością, sercu jednak Józefi, spr-gonemu ujrzeć swoich, tak się tylko z'awał!

Nareszcie stanął u celu. Na dworcu czekał go pan Bekawik i Jadwisia.

— Jak się mész, Józefku, — zawołało dziewczę, podbiegając ku niemu.

— Zdrowj stem, a wy jak? Matka, czy zdrowa?

— Zdrówśmy w'szyscy, — odparło dziewczę.

Wtem zbliżył się pan Bekawik i wyciągnął rękę do Józefa.

— Witaj, kochany Józefie, — rzekł, — a przyjmiij go ścinnie w naszym domu.

— O, było, to mi ujęło, nie mniej o to do nas zalu!

Temi słowami ujęł sobie Józefa, który podał mu rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi)